

GAZETA PODLASKA

TYGODNIK SPOŁĘCZNY, OŚWIATOWY, GOSPODARCZY I POLITYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 6.

Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNA 12—15 CODZ.

REDAKCJA — 13—14 CODZ., WTORKI I PIĄTKI 13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Na froncie gospodarczym wsi polskiej.

Rada ministrów uchwaliła kilka niezmiernie ważnych dla życia gospodarczego rozporządzeń. Odnoszą się one głównie do rolników, którzy znajdują się w dalszym ciągu w trudnym położeniu finansowym. Rozporządzenia te przynoszą rolnictwu dalsze ulgi w spłacie zaległych należności. Należy podkreślić, że stan gospodarczy rolnictwa, jako największej liczebnie gałęzi gospodarczej w Polsce, wywiera duży wpływ na kształtowanie się stosunków gospodarczych całego kraju. Ludność rolnicza bowiem jest największym odbiorcą wszystkich produktów, wytwarzanych w kraju. Poprawa siły kupna tej ludności wpływa na ożywienie się obrotów handlowych na rynku wewnętrznym, a więc i na poprawę produkcji krajowej. W tych też względach Rząd przyznaje największe ulgi rolnikom, oddziałując w ten sposób pośrednio na poprawę i innych gałęzi gospodarczych.

Jedno z tych rozporządzeń obniżyło kary za zwłokę od zaległych rat amortyzacyjnych, należnych skarbowi Państwa z tytułu udzielonych przez tego pożyczek rolnikom na prace, związane z przebudową ustroju rolnego. Kary za zwłokę od zaległych rat tego rodzaju pożyczek rozporządzenie obniżyło z 2% miesięcznie na 1% miesięcznie. Chodzi tu o opłaty pobierane przez urzędy ziemskie za wykonanie scalenia gruntów, za prace przy znoszeniu służebności i podziale wspólnot, za nadzór nad parcelacją prywatną. Zniżka kar dotyczy również zaległych rat pożyczek, udzielonych na scalenie gruntów, na parcelację, meliorację, oraz należności za sprzedane w drodze parcelacji grunty państwowe.

Drugie rozporządzenie, uchwalone przez radę ministrów, rozszerza ulgi przy spłacie należności z tytułu zaciągniętych pożyczek długoterminowych w instytucjach kredytowo-osadniczych państw zaborczych. Dotychczas ulgi dla dłużników tych instytucji odnosiły się tylko do zaległości, powstałych do końca 1929 r., obecnie rozporządzenie rozciągnęło te ulgi na zaległości lat 1930 i 1931. Rozporządzenie to postanawia, że oprocentowanie należności odroczonej i rozłożonej na raty, będzie mogło być odroczone do końca grudnia 1933 r. tym dłużnikom, którzy w ciągu 1932 i 1933 r. będą spłacali w terminach ustalone należności. Przepis ten stanowić będzie zachętę dla płatników do terminowego placenia należności bieżących, gdyż uiszczanie spłat uwalnia ich będzie od ciężarów, związanych z oprocentowaniem zaległości. Dalej rozporządzenie wprowadza ułatwienia spłaty tych rat dla gospodarstw szczególnie obciążonych, w drodze przerzucenia pewnych części rat należących na dalszy okres. Szczególne ulgi rozporządzenie przyznaje tym dłużnikom, którzy posiadają osady w okresie dewaluacji marki polskiej. Rozporządzenie to obejmuje przeszło 21 tysięcy rolników, którzy są dłużnikami w sumie ponad 18 milionów złotych instytucjom kredytowo-osadniczym b. państw zaborczych. Rozporządzenie obejmuje bowiem spłatę zaległych rat po-

życzek amortyzacyjnych i rent byłej komisji kolonizacyjnej, byłych banków rentowych i byłej komisji krajowej we Lwowie.

Trzecie wreszcie rozporządzenie, uchwalone przez radę ministrów, dotyczy obniżenia kar za zwłokę przy egzekucjach należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Rozporządzenie to przedłuża ulgi w karach za zwłokę, pobieranych od składek tego Zakładu na okres od dnia 1 maja r. b. do dnia 1 maja 1933 r. Z dniem 1 maja r. b. bowiem wygasła poprzednie rozporządzenie, zmniejszające stawkę kar za zwłokę należności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych z 2% na 1% miesięcznie. Zniżka ta więc obowiązywać będzie przez następny rok.

Czwarte rozporządzenie rady ministrów, które już zostało ogłoszone i weszło w życie z dniem 1 maja r. b. na całym terenie Rzeczypospolitej, dotyczy zmiany obliczania składek, płatnych na rzecz kas chorych od robotników rolnych i leśnych. Rozporządzenie postanawia, że za podstawę do obliczania wysokości składek w ubezpieczeniu chorobowym w stosunku do pracowników rolnych i leśnych, przyjmuje się rzeczywisty zarobek ubezpieczonego. Dotychczas składki obliczane były na podstawie tak zwanej płacy ustawowej według przewidzianych grup zarobkowych. Ten system obliczania składek powodował, że zamiast przepisanej normy 6,5% od zarobku, składka na rzecz kas chorych wynosiła często 7,5%, a nawet w poszczególnych wypadkach dochodziła do 8% rzeczywistego zarobku osoby ubezpieczonej. Zmiana systemu doprowadziła wysokość składki do ustawowej normy 6,5% zarobku, a więc mniejszy obciążenie zarówno pracodawców, jak i pracowników z tytułu tych składek o 1% zarobku. Nowy system nie podwyższył obciążenia tym pracownikom, których zarobki przekraczają górną granicę ustalonych grup zarobkowych, gdyż wyraźny przepis omawianego rozporządzenia głosi, że za podstawę obliczenia składki przyjmuje się rzeczywisty zarobek ubezpieczonego z zachowaniem jednak górnej i dolnej granicy płacy ustawowej.

Zwrócić jeszcze należy uwagę na okólnik, wydany przez ministra skarbu do wszystkich izb skarbowych, w którym ministerstwo skarbu wyraża niższym władzom skarbowym, w jaki sposób mają być stosowane udzielone rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 9 kwietnia r. b. ulgi w spłacie zaległości z tytułu podatku obrotowego. Okólnik ten tłumaczy rozporządzenie to w kierunku zastosowania ulg w jak najszerszym zakresie dla punktualnych płatników podatków bieżących, oraz dla tych płatników, którzy popadli w zaległości podatku obrotowego od dnia 1 kwietnia 1931 r. Przez wydanie tego okólnika ministerstwo skarbu uwzględniło wszystkie dezzyderaty zgłoszone w tym kierunku przez kupiectwo i przemysł, a więc przyszło z dalszą pomocą obu tym gałęziom gospodarczym.

Rocznica majowa.

12 maja 1932 r. upływa 6 lat od pamiętnego wielkiego zdarzenia, które niewątpliwie w dziejach historii Narodu Polskiego zajmie poczesne miejsce. Dzień ten pamiętny, winien być poświęcony głębokiemu wczuciu się w treść i znaczenie wypadków majowych, które pozostawiły niezatarty wpływ na rozwój naszego życia państwowego. Józef Piłsudski zmuszony był użyć oręża, aby wstrząsnąć sumieniem narodu.

Bolesna to była chwila, lecz konieczna, tak jak natychmiastowa operacja chirurgiczna organizmu ludzkiego chroni od ogólnego zakażenia i nieuchronnej śmierci, tak krok stanowczy i bezwzględny J. Piłsudskiego przez wycięcie ropiejącego wrzodu na organizmie państwowym uchronił Państwo od zguby.

Wstrząs majowy poruszył uspione i skostniałe siły i ducha narodu, zmusił do obrachunku sumienia i skierował nawę państwową na właściwą drogę. Marsz. Piłsudski zdawał sobie sprawę ze swojego czynu i rozumiał, że młody organizm państwowy potrzebuje silnej władzy, potrzebuje ukrócenia samowoli partyjnej, to tolerowanie złe pojętej wolności mściło się w naszej historii niejednokrotnie, że Polska padła dzięki bezrządności.

Józef Piłsudski po wyczerpaniu wszelkich środków, zmierzających do uzdrowienia Państwa, nie mógł patrzeć obojętnie na stacanie się w przepaść ciężko wywalczonej Niepodległości. Jako Wielki Mąż Czynu i niezgłębionej Miłości Ojczyzny powstrzymał od ostatecznego upadku wywalczoną i ukochaną przez niego Polskę, za co Mu hołd i cześć w tym pamiętnym dniu 12 maja złożyć należy.

Ludwik Pawlikowski, inż.

Jak ludność powiatu siedleckiego obchodziła Imieniny swego Starosty.

Dnia 8 maja r.b. odbyła się w Siedlcach nadzwyczaj miła uroczystość, mająca charakter niby prywatny, nie pozbawiona jednak głębszych i szerszych momentów o znaczeniu publicznym.

W siedleckim Domu Ludowym zebrało się około 300 osób, wyłącznie z powiatu; przedstawiciele najrozmaitszych organizacji społecznych, aby samorzutnie złożyć życzenia imieninowe Pa-

nu Staroście w dniu Jego patrona. Radosny mistrój, odświeżenie zielenią pól naszych przybrana sala oraz ilość obecnych — świadczyły, że chodzi o imieniny miejscowego przedstawiciela Rządu.

Na sali wzięliśmy zgromadzonych radnych gminnych, jako przedstawicieli gmin z powiatu, przedstawicieli kółek rolniczych, członków ochotniczych straży pożarnych, strzelców oraz członków kół młodzieży wiejskiej. Nie brakło również wójtów i sołtysów.

Wszyscy oni składali życzenia imieninowe Panu Staroście, jak czuli i umieli to wyrazić. Różne były przemówienia, wszystkie jednak cechowała głęboka szczerłość i istotne uznanie dla pracy Starosty Gulińskiego. Na tle charakterystyki tej pracy sylwetka Pana Starosty rysowała się jak to jeden z mówców podkreślił, z całą swoją bezstronnością w dążeniu do usuwania momentów politycznych z pracy społeczno-gospodarczej dla zrealizowania wielkiej idei Polski Mocarstwowej w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach głos zabrał Pan Starosta, dziękując, wzruszony, za wszystkie słowa uznania i życzliwości, podkreślając ze swej strony to szczególne uznanie, że w przemówieniach wielu mówców były wyrażane wola i gotowość, zgodność i w pełni podporządkowującego się działania Jego zarządzeniom i wskazaniom, jako wyraziciela woli płynącej od naszego Rządu. Każda praca publiczna, jeżeli ma przynieść ogólne korzyści, musi nieść w sobie chwałę nie tylko radosną, ale i przykre. Praca taka jednak przywiązuje ludzi do siebie i zbliża. Trzyletnia dotychczasowa praca związała Pana Starostę i zbliżyła Go ściśle do miejscowego społeczeństwa.

Wzruszające były momenty wręczania albumu z fotografiami z kółek rolniczych, obrazującym działalność tej organizacji w naszym powiecie. Wręczano Panu Staroście liczne laurki, malowane przez domorosłych artystów z odpowiednimi napisami. Szczególnie wyróżniły się malowniki na płótnie, obramowane, od młodzieży wiejskiej i straż pożarnych gm. Żeliszew.

Cała uroczystość była zorganizowana w rozmiarach bardzo skromnych, jednak bogatych uczucia życzliwości i przywiązania dla Starosty Gulińskiego. Obok uznania dla pracy Pana Starosty uroczystość ta była również zadokumentowana w formie wierności pow. siedleckiego dla Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO.

Z życia Klubu Sportowego „Strzelec” Siedlce.

SEKCJA BOKSERSKA.

W dniu 1 maja r.b. sekcja bokserska Klubu Sportowego „Strzelec” rozegrała w Brześciu nad Bugiem z drużyną bokserską Związku Strzeleckiego — mecz bokserski z wynikiem 5:4 na korzyść drużyny K.S. „Strzelec” Siedlce. — Jako zawodnicy z drużyny K.S. „Strzelec” Siedlce wzięli udział następujący obywateli: Walczak, Pietrowski, Nowicki, Młonek, Denisiuk i Bulygin.

Z życia Okr. Zw. Mł. Wiejskiej w Siedlcach.

Koleżanki i koledzy! Zbliża się termin, kiedy spojrzemy na plan całorocznej pracy naszego Związku. Plan ten będzie dla nas tem więcej ciekawy, tem bardziej interesujący, że niespełna rok temu rzuciliśmy ziarno na której rozwielmożniły się różne chwasty, mniej lub więcej szkodliwe dla roślin uprawnych.

Przez rok pracowaliśmy z wielkim wysiłkiem — w pocie czoła, by dać młodym roślinkom znośne warunki rozwoju, by otrzymać plon należyty. Jaki jest rezultat rocznej naszej pracy? — zobaczymy wszyscy w dniu 12 czerwca r. b. na Walnym

Zjeździe Delegatów Kół Młodzieży. Zjazd odbędzie się w Siedlcach, Domu Ludowym przy ul. Świętojańskiej 1, z następującym porządkiem obrad:

Godz. 9.30. Zbiórka wszystkich uczestników w Domu Ludowym i uszeregowanie pochodu.

Godz. 10. Wymarsz pochodu na nabożeństwo.

Godz. 11.30—14.30. Obrady.

Godz. 14.30—15.30. Przerwa obiadowa.

Godz. 15.30—16.30. Dalszy ciąg obrad

Godz. 16.30—18.30. Przedstawienie teatralne, śpiewy sceniczne i t. p.

Godz. 19. Wieczornica.

Koleżanki i koledzy! W dniu powyższym niech nie brakuje żadnego Koła na Zjeździe, wszystkie prace oddajcie i jak najliczniej przyjeżdżajcie w strojach ludowych, z własnymi orkiestrami. Koła które posiadają chóry — prosimy o przygotowanie kilku pieśni, inscenizacji i t. p. — czem będziemy urozmaicać nasze doroczne święto.

Przyjeżdżajcie jak najliczniej! Czekamy!

Zarząd O. Z. Mł. W.

Uroczystości 3-go Maja w pow. siedleckim.

Siedlce.

Z inicjatywy p. Starosty Gulińskiego zawiązał się w dn. 24. 1932 r. Komitet Obchodu Święta 3-go Maja w skład którego weszli p. P. Maliszewska, Anusiak, Gorczak, Jaremicki, Kuczynski, Kuszniruk, dyr. Niedzielski, insp. Mittek, insp. Ryszawy, dyr. Rutkowski, kpt. Tondos i prezyd. Zdanowski.

Komitet postanowił część zebranych pieniędzy z kwesytów na dniach 3-go, 5-go i 8-go maja, przekazać na fundusz bezrobotnych i o tej decyzji zawiadomić Zarząd Główny Macierzy Szkolnej. Równocześnie wybrano Zarząd w składzie: przewodniczący p. dyr. Rutkowski, zastępca p. insp. Ryszawy, sekretarz p. Jaremicki, skarbnik p. dyr. Niedzielski, przew. Komisji Zbiórkowej — p. Maliszewska.

Celem ostatecznego sprecyzowania programu w dniu 24-go maja postanowił Zarząd zebrać się jeszcze raz w dniu 24-go maja o godz. 18-tej capstrzyk z orkiestrą 22 p. p. 3-go maja uroczyste nabożeństwo w katedrze o godz. 10-tej, celebrowane przez Ks. Bisk. dra H. Przeździeckiego; równocześnie uroczyste modły w miejscowej synagodze; godz. 11-ta defilada wojska i organizacji przed pomnikiem Niepodległości; godz. 13-ta w parku miejskim duża zabawa ludowa.

Sprawozdanie kasowe, ogłoszone będzie z końcem maja br.

Mordy.

Z inicjatywy „Świetylicy” zawiązał się Komitet Obchodu 3-go Maja. Na zebraniu organizacyjnym, Komitet opracował program uroczystości, podzielił prace, zapraszając jednocześnie wszystkie organizacje do wzięcia udziału w obchodzie. Organizacje na wysiłki wzięły się do pracy, bowiem program obchodu obok zwykłych uroczystości zawierał popisy i zawody sportowe.

W przeddzień uroczystości wieczorem, jako zapowiedź święta — organizacje szkolne przemaszzerowały ze śpiewami przez ulice miasta. Nazajutrz, o godz. 6-jej rano, hejnał z „bożenkiego gniazda” Straży Pożarnej, o godz. 10-jej nabożeństwo w kościele, zakończone hymnem narodowym „Boże coś Polskę”. Po nabożeństwie pochód. — Z przygotowanej trybuny, przed budynkiem Magistratu, do licznie zgromadzonej publiczności, mównicę przemówienie wygłosił inspektor samorządu gminnego p. Ryszawy, kończąc okrzykami na cześć Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Publiczność żywo powtórzyła okrzyki, a orkiestra Straży Pożarnej odegrała hymn państwowy. Po przemówieniu Komitet oraz zaproszeni goście — przyznawali defiladę szkoły powszechnej, Oddziału Zw. Strzeleckiego, Stow. Mł. Pol., Straży Samarytańskiej, Straży Pożarnej. Zwracały uwagę publiczności, nowe mundury Straży Samarytańskiej — marsowe miny „Strzelców”, poprawny krok organizacji szkolnych.

Zaraz po defiladzie odbyły się popisy i zawody sportowe. Miały one charakter propagandowy, dla wzbudzenia zainteresowania sportem, i jednocześnie miały być wstępem do „Święta sportowego”.

Na niezabrukowanej części rynku, został zagrodzony parking czworobok, w którym zaimprovizowano boisko sportowe. Najpierw przy dźwiękach orkiestry, odbyły się ćwiczenia rytmiczno-plastyczne młodych uczennic, a przy solowym występie na barytonie, dyrygenta orkiestry — p. Romaniaka, starsze dziewczynki, w strojach ludowych, odtańczyły tańce góralskie. Zwracał na siebie uwagę ubiór pięknych krakowianek.

Chłopcy szkolni zaimprovizowali kilka wzbudających śmiech u publiczności zabaw, a na zakończenie ustawili wcale pomysłowe piramidy.

Bieg kolarski, zgromadził ośmiu zawodników. Start był przed Wojnowem, meta — przed budynkiem Magistratu. Trasa wynosiła 4 km. Na starcie byli obecni p. Chadajewska Felcja i p. Burdziak Eustachy. Wśląd za zawodnikami jechało pogotowie lekarskie na motocyklu — p. Jabłoński i p. dr. Zawadzki. Pierwszy do mety przybył Majewski Stefan, drugi — Majewski Zygmun. Poza konkursem najlepszy czas posiadali — Ochaczycy — zawodnik z Łosic, oraz członek Kola Mł. Wiejskiej z Zawad — Gluchowski. Sędziowali — p. p. Jaremicki, Organek, Karczmarsz.

Do siatkówki stanęły 4 zespoły. Przy jednej siatce grają Kolo Mł. Wiejskiej „Siew” ze Stow. Mł. Pol. Wyniki — do przerwy 20:1 na korzyść „Siewu”, po przerwie 18:9 na korzyść „Siewu”. Przy drugiej siatce grają harcerze i Strzelcy. Wyniki: do przerwy 29:3 na korzyść harcerzy — po przerwie — 18:9 — też na korzyść harcerzy. W finale grają ze sobą zwycięskie drużyny — Harcerze i Kolo Mł. Wiej. Gra bardzo interesująca, szczególnie młodego zespołu siewowego, jednak musi on ulec harcerzom, którzy mają u siebie wytrawnych graczy. Wyniki: do przerwy 19:6 — po przerwie 19:8 na korzyść harcerzy. Sędziowali p.p. Polewski i Burdziak.

Do biegów na 100 m. zapisało się 7-miu zawodników. Szeper wykaż, że najkrótszy czas 13 sek. uzyskał Szczerbicki Antoni — Zw. Strzel. drugie miejsce 13½ sek. otrzymał — Ostaszyk — Zw. Strzel.

Do biegów na 400 metr. zapisało się 12 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Szczerbicki Antoni 1 m. 1½ sek., drugi — Ostaszyk — 1 m. 3½ sek. Sędziowali — p. p. Jaremicki, Kraska, Karczmarsz.

Najwięcej zawodników zgromadziła Strzelnica, bo aż 24. Dwie wiatrówki — szczękały bezustannie, rażąc indywidualne tarce, pociskami upartych zawodników. P. P. Ryszawy, Jaremicki, Sugiera, Cichy, Przywara, sierżant Kraska, jako sędziowie — skrupulatnie notowali wyniki. Szczęśliwym zawodnikiem okazał się p. Henryk Romaniak (Straż Pożarna) — który uzyskał 86 punktów, przed Szczerbickim Antonim (Zw. Strzel.) 78 punkt.

Na zakończenie Straż Pożarna dała próbę gaszenia pożaru — przy użyciu nowej motopompy. Wysoki strumień wody, wyrzucany siłą małego motoru, dawał najlepsze świadectwo o jego użyteczności.

O godz. 5 p.p. zebrała się Komisja Sędziów w składzie: P.P. Ryszawy, Jaremicki, Pobocho, Burdziak, Sugiera, Kraska, Cichon, Karczmarsz, Leszczyński, Wilczyński, Romaniak, Piestrzyński, Maciejczyk. Przewodniczył p. Polewski. Komisja rozpatrzyła wyniki zawodów i przyznała zwycięzcom następujące nagrody:

Za bieg kolarski — kostium kolarski — Majewski Stefan. Za bieg 100 m. i 400 m. — łączna nagroda indy. zegarek srebrny — Szczerbicki Ant. — pierwsza nagr., druga nagr. żeton srebrny — Ostaszyk. Za siatkówkę — pierwsza nagroda — zegar statuetka — drużyna harcerska, druga nagr. — piłka bieg. „Siew”. Za strzelanie — pierwsze miejsce — puhar srebrny — jako nagroda przechodnia, dar Pana Starosty — uzyskał dla Straży Pożarnej p. Romaniak Henryk, drugą nagrodę żeton srebrny — Szczerbicki Antoni.

Ufundowaniem nagród zajęło się społeczeństwo m. Mordów, które na ten cel złożyło 44 zł. 30 gr., Magistrat m. Mordy 25 zł. oraz urządzenie boiska. Komisja Sędziowska na wniosek p. Wilczyńskiego, 16 zł. Gmina Stok Ruski 25 zł. Razem 110 zł. 30 gr. — Pan Starosta Stanisław Guliński — ofiarował nagrodę przechodnią — puhar srebrny, „dla najlepszego strzelca”.

Wszystkim ofiarodawcom Komitet składa serdeczne podziękowanie, szczególnie p. Staroście za ufundowanie pięknej nagrody przechodniej, która stanowić odtąd będzie stałą podniętę do ćwiczeń w strzelaniu dla tutejszych organizacji.

Zainteresowanie zawodami wielkie, publiczności bardzo dużo, zamierzony cel Komitetu: zainteresowanie sportem — osiągnięte. To też Komitet czuje się w obowiązku podziękowania tym wszystkim, którzy bezinteresowną pracą i ofiarnością przyczynili się do zorganizowania Święta Trzeciego Maja, a więc p. Przewoickiemu za udzielenie materiału drzewnego do urządzenia boiska, p. dr. Zawadzkiemu i p. Jabłońskiemu za zorganizowanie pogotowia lekarskiego, p. insp. Ryszawemu za wygłoszenie przemówienia i poparcie moralne, p. Jaremickiemu za pomoc fachową — przy sędziowaniu.

B. Pobocho.

Górkki.

Uroczystość 3 maja w Górkach wyszła imponująco, z wdzięczając przepięknej pogodzie.

O godz. 11 odprawiona była suma, celebrowana przez miejscowego proboszcza Ks. W. Gąską i przy tem wygłoszone było okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, w której brały udział Oddziały Strzeleckie z Czeberak, Czuchleb, Hruszniewa i Szpaków, Ochotnicze Straże Pożarne z Hruszniewa i Szpaków, i Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej ze Szpaków. Defiladę przyjmował p. Januariusz Grodzicki — Prezes Strzelca i Ochotniczej Straży Pożarnej. Defiladę prowadził Komendant Strzelca ze Szpaków p. Maksymow. Komendantem placu i całej ceremonii był Naczelnik O.S.P. p. Konstanty Kurezyński.

Po defiladzie przed pomnikiem Wolności wygłosili przemówienia: wójt gminy p. Adam Rumowski i Prezes Kółka Rolniczego w Szpakach p. J. Piałucho. Następnie deklamacje i śpiewy chóralne wykonała działwa ze szkół Górkki, Szpaki, Czuchleb i Czeberaki, wszystko było przeplatane utworami orkiestry.

Na zakończenie wieczorem w maj. Hruszniew odbyła się akademja, na którą się złożyły: deklamacje, śpiewy i przedstawienie „Strażacy” Wrzosa.

Całość wyszła b. dobrze, z wdzięczając reżyserji i charakterystycji p. Marji Kurezyńskiej.

K. K.

Z Górek, pow. siedleckiego.

Naprawdę z nieklamną radością mieszkańcy gminy Górkki przyjęli wiadomość o przyłączeniu ich do powiatu siedleckiego, co przy wizytacji Starosty tegoż powiatu, p. Gulińskiego w dniu 20 kwietnia b. r. entuzjastycznie wykazali, jak może w żadnej gminie z byłego pow. konstantynowskiego.

Pan Guliński, starosta powiatowy z Siedlec, zapowiedział pierwszą wizytację gm. Górkki na dzień 20 kwietnia 1932 r., a że pogoda tego dnia dopisała, zebrały się różne organizacje i delegacje, by powitać, przyjąć i poznać nowego naczelnika.

O godz. 12 min. 30 trąbka sygnalizuje przybycie p. Starosty w asyście p. Inspektora Samorządu Gminnego; orkiestra gra hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, poczem kolejno ustawieni w zwartym szeregu składają raport: p. K. Ma-

kysmow — komendant Strzelca ze wsi Szpaki, p. Konstanty Kurczyński — naczelnik rejonu i naczelnik O.S.P. w Hruszniewie; następnie wita p. Starostę wójt gminy p. Adam Rumowski, wręczając, jako symbol gościnności, chleb i sól oraz klucze urzędu gminnego.

W dalszym ciągu witają p. Starostę: p. Szponar — kierownik szkoły z miejscowym nauczycielstwem, p. January Grodzki z maj. Hruszniew w imieniu ziemiaństwa, Rada Gminna, soltysi, Zarząd Kasy P.O. w Górkach i Kasy Stefczyka w Platerowie, Zarządy Kół Gospodyń wiejskich wsi Szpaki i Falatycze, Zarządy Kółek Rolniczych wsi Szpaki, Platerów i Chłopków, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Szpakach, Zarząd O.S.P. ze wsi Szpaki i chór parafialny.

Po ukończonym powitaniu p. Starosta zajął miejsce przy pomniku „Wolności”, skąd w dalszym ciągu słuchał przemówień: p. E. Zubkowicza z Platerowa w imieniu mieszkańców gminy, p. K. Wysażyckiego — Prezesa Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywczo-Rolniczej w Platerowie, p. J. Piałuchy — Prezesa Kółka Rolniczego w Szpakach, potem p. J. Melechówna — Prezesa S.M.P. wsi Szpaki wygłosiła deklamację p.t. „Praca”, wręczając wiązankę kwiatów. Powyższe przemówienia i powitania przeplatane były chórem i orkiestrą pod batutą organisty p. B. Zawadyła z Górek.

Po wyczerpaniu przemówień zabrał głos p. Starosta, dziękując za tak serdeczne przyjęcie, jak również w dłuższym przemówieniu swem przedstawił zagadnienia gospodarcze Państwa, stosunek Rządu do ludności i ludności do Rządu.

Na zakończenie odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne, dokonane przez p. B. Zawadyła.

Po skończonym programie przy dźwiękach orkiestry p. Starosta udał się do Urzędu Gminy na nadzwyczajne posiedzenie Rady gminnej i soltysów, a po posiedzeniu pojechał do maj. Hruszniew, gdzie godnie był podejmowany przez właścicielkę Kazimierz hr. Broël Platerową.

Kon. Kur.

List z Sarnak.

24 kwiecień — dawno upragnione słońko zaczęło przygrzewać. Duch ożywczy wstąpił w człowieka. Mknę parką koni, ale to mknienie pożał się Boże. Koła lgną w błocie do szprych — konie sapią, takie to drogi w powiecie konstantynowskim. Około godziny 12 dostają się do Sarnak, osady kościelnej, noszącej charakter małego miasteczka. Mijam szkołę — ładny budynek, widać starannie obmyślany i przygotowany do kształcenia młodego pokolenia. Jadę dalej. Widzę odświętny charakter — flagi narodowe, peowiaków w opaskach, strzelców, strażaków i masę ludności, zgromadzonej koło budynku gminnego. Zatrzymuję się. Zaciekawiony zapytuję zleńka, co to za uroczystość? Otrzymuję odpowiedź, iż nowy starosta dokona dziś pierwszej wizytacji gminy Sarnaki z tytułu przyłączenia jej do powiatu siedleckiego. W pierwszej chwili na tę wieść opanowała mnie chęć usiąść gdzieś, zdobyć trochę papieru i napisać o drogach i stanie ich na terenie, aby od razu przedłożyć nowemu gospodarzowi powiatu z prośbą o zainteresowanie się tą

dziedzina gospodarki. Ale niestety, dobra chęć musiała wystarczyć za uczynek, gdyż nadjechał powóz zaprzężony w parę koni, konie mokre, pokryte pianą — myślę sobie: mój memoriał nie byłby na marne. Wtem orkiestra zagrała, ludność czapki pozejmowała — następuje odbieranie raportów kolejno od wszystkich organizacji mundurowych, potem powitania od organizacji samorządowych, kulturalno-oświatowych i społeczno-gospodarczych, a nawet od gminy żydowskiej w komplecie z miejscowym rabinem na czele. Następnie odbywa się defilada. Widzę, jak zuchy różnych organizacji maszerują działo, jak zuchy różnych organizacji maszerują działo.

Po defiladzie p. Starosta przemawia, dziękując za serdeczne i szczerze przyjęcie i przybycie ludności w tak dużej ilości, podkreśla wyrażnie stosunek każdego obywatela do Państwa i Rządu i naodwrot charakteryzuje tę opiekę ze strony Państwa i Rządu dla obywateli. Po jędrnym i dobitnym przemówieniu niemilknące okrzyki — wyrywane ochoczo i entuzjastycznie: niech żyje, Wyznam szczerze, że przez cały ten czas zapomniałem o moim memoriale drogowym.

Widzę, że p. Starosta nie idzie do gminy, a udaje się na zwiedzenie osady, a więc idzie do szkoły, szczegółowo ją oglądając, do rzeźni gminnej, do remizy strażackiej, próbuje tam działania sikawek, potem do domu ludowego. Z domu ludowego kieruje się do urzędu gminnego i w tym czasie łączę się coraz bliżej, aby osobiście zetknąć się p. Starostą. To mi się udało. Rozmawiamy. Odrazu wpadam na mój temat, a p. Starosta: „proszę Pana, już siódmą gminę zwiedzam w tym dawnym powiecie i przyznam się Panu, że stan tut. dróg będzie wymagał specjalnej mojej opieki i szerszego planu, rozumiem się przy dzisiejszym kryzysie, będziemy myśleli o rozwiązaniu tego zagadnienia drogą szarwarku, gdyż skompresowane budżety nie pozwolą na większy wysiłek gotówkowy, ale zapewniam Pana, że przy zrozumieniu i dobrej woli ze strony ludności, dużo można zrobić”.

Lżej mi się zrobiło. Odczułem że nie na darmo się zatrzymałem, że entuzjazm tut. ludności i mnie na duszy pokrzepił i zaszczylił jeszcze jedno ziarno większego przywiązania do Państwa.

Oby jaknajczęściej odbywały się takie objazdy, bo trzeba krzepić ludność na duchu, podnosić wiarę w swe siły i siac ziarno miłości i przywiązania do Rządu i Państwa.

Przejezdny.

Z. Jaremski.

Walka z grzybem domowym.

Nie będę wdawał się w szczegółową analizę rozwoju grzyba domowego, gdyż niemal wszyscy wiemy, iż jest to złośliwy pasożyt, grasujący w budynkach drewnianych i murowanych, niszczący je bezkarnie częstokroć w oczach ludzi, przypatrujących się bezradnie rozwojowi i zniszczeniu spowodowanemu przez grzyba. Ileż nowych i pięknych budynków zostało zniszczonych — ileż pracy i pieniędzy wyłożyliśmy na walkę z tym wrogiem — ileż w końcu zdrowia straciliśmy przebywając w izbach zatrutych jadem grzyba.

Czyż mamy nadal bezradnie i pobłażliwie przypatrywać się temu pasożyтови, mieszkającemu pod jednym dachem z nami? Czyż mamy opuścić ręce i poddać się, rezygnując z możliwości zniszczenia grzyba nawet tam, gdzie się on już dobrze zagnieździł? Spróbujmy wydać mu walkę.

Zanim przystąpię do opisu sposobów walki wspomnieć muszę, iż poznawszy dobrze życie i zwyczaje grzyba domowego, nie trudno będzie

zastosować środki ochronne bez wielkiego nakładu pracy i kosztów, by się go pozbyć z naszych domów na zawsze. Ponieważ istnieją pewne różnice postępowania przy ochronie domów nowobudujących się drewnianych, a murowanych, lub starych przez grzyba już opanowanych, wobec tego opis walki postępować będzie tak, jakbyśmy sami stawiali dom nowy, lub ratowali budowle zagrożone, podając wszelkie zapobiegawcze czynności, oparte na sposobach, stosowanych u nas i zagranicą.

Zacznijmy od ochrony nowych budowli przed grzybem domowym. Po obraniu miejsca pod dom, należy koniecznie wywieźć z miejsca, w którym on stanie, warstwę ziemi urodzajnej, wybierając ją aż do podglebia i wywożąc daleko na ogród, gdyż w niej to zwykle gnieździ się grzyb, czekając na żer.

Kamienie na fundament lub podmurówkę nie mogą być żadną miarą użyte z budowli starych, przez grzyba zniszczonych, gdyż sami wprowadzilibyśmy, jako gościa, ukrytego wroga, który z pewnością nie oszczędziłby naszej siedziby. Jeśli w kamieniu piaskowym, występują żółtawe

Żeliszew się bawi.

W dniu 24 kwietnia r. b. w całym Żeliszewie zaszawrało jak w garnku. Przygotowania, zabiegi, starania, a wszystko to po to, aby urządzić przedstawienie i zabawę taneczną — wszystko jak dotychczas w należytym porządku.

Program zabawy w rezultacie dał nadzwyczajne wyniki w formie powybijanych szyb, zdemolowanego lokalu i bijatyki zuchów zacnego Żeliszewa, a jak „pogłoski” chodzą, wcale podobno prawdziwe, przez kilka dni znoszono ramy od okien z sąsiednich stodół, zawalonych chlewów i innych ubikacji, o których nawet nie warto wspominać na tem miejscu.

A kto to wszystko uczynił? Tu oczywiście czytelnik się zadziwi?! Oto Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej! Cóż na to Patron—Czcigodny Ks. Syczewski??? Wiele, bardzo wiele mówi się o patriotyzmie, ba, nawet bierze się monopol na „polskość” i „katolicyzm”, prześladowuje się Koła Młodzieży Wiejskiej, których na terenie gminy Żeliszew jest aż 6, a jednak ani jedno Koło dotychczas nie zapisało się w kronikach policyjnych jak swoistym dorobkiem.

Żeliszewiak.

Żeliszewskie refleksje.

„Panie kto tu pracował społecznie, to nikt cało nie wyjeżdża!” Z takimi nieraz słowami spotykało się w pracy na jesieni 1931 r. w gminie Żeliszew. Znaleźli się ludzie, którzy sami nie chcą zrobić na tutejszym terenie straszliwych, niechęć, machali rękami, a gdy się im wspomniało o tem, że praca społeczna ruszona i posuwa się naprzód, mówili, że to tylko z początku wszystko tak ładnie się składa, a potem nie, bo oni też tu kiedyś i gdzieś pracowali i upadło wszystko, że próbowali i nie udawało im się, pomimo to, iż będą w tej gminie oddawna i są z nią zżyli.

Cóż można na to powiedzieć?—Mówi się: „trudno” jak ktoś nie umie pozyskać zaufania ludzi i nie umie się zabrać

do pracy mając na celu li tylko własne korzyści, to takiemu naprawdę jest trudno coś zrobić. Czyż można zniechęcać się takimi słowami takim „głędzeniem”, jeżeli widzi się, że tak źle jak mówią nie jest?

Nie. Sądząc, że na to nigdy nie trzeba zwracać uwagi, ale zmierzać uparcie do celu. Tak też robiło się u nas. I dziś są wyniki pracy i zadowolenie, które pcha człowieka dalej, bo ręk opuścić i powiedzieć: „dosyć” nie można, bo naprawdę wtedy wszystko runie.

Tymczasem u nas w terenie tak było. Teraz trzeba z większym zapalem stanąć zwarcie do pracy, porzucić osobiste interesy i pracować naprawdę dla dobra naszego ludu na terenie naszej gminy, uświadamiając go w myśl ideałów państwowo-twórczych. Część ludzi stanęła do pracy według tej myśli. Jednak są jeszcze tacy, którym zdaje się, że praca społeczna polega na tem, że opowiada się innym o tem, czego dokonało się na terenie gminy, a to co jest zrobione przypisuje się sobie, którym zdaje się, że praca społeczna polega na bieganiu z domu do urzędu gminnego i z powrotem i na opowiadaniu spotkanym ludziom o tem, iż silnie pracuje się dla nich, a kiedy ci ludzie zwracają się z prośbą o zorganizowanie np. „Koła Młodzieży”, wtedy mówi się: jestem już stary i odsyła się ich do młodych.

Nic dziwnego „starość nie radość”. Ale poco tu krzyżować, że pracuje się, poco przywłaszczają sobie cudzą pracę, kiedy wewnętrzne przekonanie jest inne. Gdzie zadowolenie z tej „pracy”? Być może, że i to zadawała takiego człowieka. Zresztą nie należy się takiemu człowiekowi dziwić. W dzisiejszych czasach potrzebna jest zawsze reklama, a zwłaszcza takiemu człowiekowi, który chce być wielkim choć na terenie gminy. Człowiek taki chciałby być wszystkim, a zatem przyjmuje wszystkie funkcje. Lecz jaki z tego pożytek? Taki, że niczego dobrze nie zrobi, że nie wywiąże się należycie z włożonych nań obowiązków.

Jeżeli chodzi o teren naszej gminy, to potrzebna jest tu praca, rozłożona swym ciężarem na wszystkich tych, którzy chcą pracować i wtedy będzie ona owocna, praca polegająca na zaufaniu wśród samych pracowników społecznych, jak i na zaufaniu u ludzi.

Tymczasem jest taka jednostka, która podrywa zaufanie u ludzi w stosunku do siebie, jak i do tych, którzy są z nią związani stanowiskiem społecznym. Lecz nie dziwny się. Jest to wina charakteru danej jednostki która chciałaby bronić interesów wsi u obcych i swoich i stanąć na wysokości zadania, zajmując powierzone sobie stanowisko społeczne, ale nie umie jednego z drugim znaleźć polączyć Stąd wniosek: albo być gminniakiem i pilnować praw gminnych, albo zająć się pracą zawodową i nie psuć roboty innym.

Jeden z wielu.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO.

Gawęda z Sokołowa.

Było to w tych czasach, kiedy na bramach lawetnego grodu Sokołowa powiewały sztandary endeckie, jako widome znaki pełnej i nieograniczonej władzy tego dumnego obozu nad ludem sokołowskim.

Przy stole na sali reprezentacyjnej pałacu starościńskiego zasiedli posiwiali weterani kunsztu partyjnego endecji — czcigodni patryjarchowie powiatu, by z całą powagą chwili spełnić swój obowiązek doradców imć pana starosty...

Na twarzach ich odbijała się jakaś niebiańska radość, wesele, jakgdyby opromieniała ich

Charakterystyczne plamy, jako gniazda, wtedy możemy być pewni, że mamy do czynienia z gryzakiem domowym. Kamienie, zwiezione na fundament, powinniśmy się starać ułożyć tak, by przetrwać między niemi i wystawa słoneczna, pozwoliła na ich zupełne wyschnięcie. Do budowy używać tylko kamienia suchego.

Materiał drzewny powinien pochodzić ze stinki zimowej, ma być bez bielu, to jest jak najbardziej rdzenny, oczyszczony z ziemi, doskonale wysuszony, a po wysuszeniu zawczasu impregnowany którymś ze znanych sposobów. Użyte tu mogą (z wyjątkiem chlorków które wydzielają gazy trujące): karbolineum (trochę za drogie) kreozot, gudronit (dziegieć), ter (ropa podestycyjna z nafty), smoła (żywica), asfalt, gudron rozpuszczony w ropie lub nafcie, siarczan miedzi i t. p. i to płynne i łatwo wnikające w tkaninę drzewne jak karbolineum, kreozot, gudronit na pewno inne na gorąco stosowane być powinny, a celem głębszego przeniknięcia materiału.

Przy wyborze środków impregnujących, kierować powinniśmy się tem, co w naszych warun-

kach zdobyć najtaniej będziemy mogli, i tak np.: w okolicach gdzie jest dużo rafinerij nafty, użyjemy gudronu, to jest podestylacyjnej pozostałości po ropie naftowej, jako produkt uboczny chętnie zbywany. Gudron jest ciałem trudnopalnym, twardem, o przelupie muszlowym (jak szkło), barwy czarnej, świecącej, topi się łatwo a rozpuszczony na gorąco w ropie (nafcie) wnika doskonale w drzewny materiał. W ten sposób sami sporządzili sobie możemy tani i doskonały płyn impregnujący, zbliżony do drogiego gudronitu, kreozotu i karbolineum.

Jeżeli mieszkamy w okolicach bogatych w lasy szpilkowe, użyjemy zebraną żywicę, a drzewo na budowę przeznaczzone np. sosny, świerki, (jodła nie ma przewodów żywicznych w drzewie) — będziemy na kilka lat przed ściną żywicować, nacinając korę. Sosna żywicowana jest materiałem niezmiernie trwałym, głównie nadającym się na podwaliny domów drewnianych, gdyż zastępuje w zupełności drogi dąb. W ten sposób zaopatrzone powinno być drzewo na podwaliny, legary pod podłogę i t. p.

D. c. n.

wzniosła myśl, lub sława z dopiero odniesionego zwycięstwa...

I nic dziwnego, dokonali bowiem naprawdę wielkiego dzieła — wzniesli w stołecznym swym grodzie upragniony i oczekiwany od wieków przez lud tubylczy wspaniały gmach gimnazjalny.

Jest czem się radować, jest z czego być dumnym!

Przecież ten ukochany lud podlaski, który tak długo opierał się moskiewskim siepaczom i, mimo prześladowania i mąk, nie przyjął obcej wiary i języka, nareszcie będzie miał swoją wymarzoną szkołę polską, dostępną dla wszystkich bez wyjątku... Jakżeż inaczej miałoby być? Gmach stał się kosztem i pracą tego ludu, a więc jest jego własnością.

Talenty synów wsi i osad sokołowskich nie będą już deptane przez nieubłaganą nemezisz dziejową, jak było dotychczas, lecz znajdą ujście dla swej energii i siły, zaczną się rozwijać, doskonalić, by w przyszłości służyć Bogu i Ojczyźnie. Tyle wieków czekano na tę chwilę, aż nareszcie teraz nadeszła pod właściwą władzą endecji...

Wtem stało się coś nieoczekiwane. Jakis cud z nad Wisły przeniósł się na skrzydłach rozanielonych dusz imć panów radców, wypełnił panującą przy stole atmosferę czemś nowem, niespodziewanem, czemś, co miało rozstrzygnąć o przyszłości i wielkości czynów posiwiąłych panów... Pod wpływem tego natchnienia zaczęto się zastanawiać, czy dzieciom ludu podlaskiego potrzebna jest tak wysoka nauka? I oto z troski o dobro tego ludu, z troski o jego szczęście i przyszłość, że ta nauka może ludowi przewrócić w głowie, postanowiono nie dopuścić mas ludowych do gimnazjum... Ale jak to zrobić?

A nuż ta cała kombinacja szanownych radców nie przypadnie do gustu ludowi? A nuż ten lud ma naprawdę aspiracje wyższe, niż się pozorze wydaje? A nuż upomni się o rezultat swojej pracy? Co mu wtedy powiedzą? Czy mogą wyraźnie stawić mu przeszkoły w zdobywaniu oświaty? Nie. Niema takiego prawa. Co tedy wypada zrobić?

Ale... od czegoż doświadczone głowy imć panów radców? Nie z takich sytuacji wychodzili z „honorem“, dlaczegożby i tej kwestji nie mieli załatwić pomyślnie! Wiadomo, lud podlaski jest bardzo religijny i przywiązany do kościoła, lud podlaski kocha swoich księży i ma do nich zaufanie bez granic. Aby więc go uspokoić, a jednocześnie swoje myśli skutecznie zrealizować, trzeba gmach szkolny dać w prezencie księżom na własność i z nieograniczonymi prawami do administrowania gmachem szkolnym i prowadzonym w nim gimnazjum... Naturalnie, księża otwórzają gimnazjum prywatne, będą pobierać wysokie opłaty za nauczanie, i w ten sposób lud podlaski nie będzie miał dostępu do wybudowanej przez siebie szkoły...

...I dzisiaj Sokołów ma piękny gmach gimnazjalny, zdolnych profesorów i wszelkie warunki do nauczania swoich dzieci. Ale w tej idylli brak jednej rzeczy — pieniędzy na uczenie się. Tak więc imć radcy endecji dokonali wielkiego dzieła, wspaniałego czynu...

Ale na szyldzie tego dzieła wypisali znamienne słowa: „Miałeś chacie czapkę z piór... został ci się jeno sznur.“ Bo szkoły dla swoich dzieci nie masz...
Obywatel.

Uroczystość 3 maja w Sokołowie-Podl.

W dniu 3 maja r.b. w godzinach rannych ciche, spokojne miasto ożyło, biura należycie udekorowano i na domach w całym mieście powiewały sztandary narodowe, widać snującą się młodzież szkolną, oddziały: strzelecki, sokoli, marynarze, harcerstwo oraz ochotnicze straże pożarne sokołowska i cukrowni z Elżbietowa i t. p.

O godzinie 10 rano wyżej wymienione Oddziały wyszły z miejsc zbiórki do kościoła parafjalnego, w którym odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Kanonika Mazurkiewicza. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. wikariusz Stefan Tracuzk. Po nabożeństwie pochód przy dźwiękach dwu orkiestr przeszedł do pomnika Ks. Brzóska i Wilińskiego, gdzie odbyła się przed miejscowemi władzami defilada wyżej wymienionych oddziałów. Do defilady przygrywała orkiestra Strażacka.

Po defiladzie wszyscy przeszli do Gimnazjum Ks. Salezjanów, na bezpłatny poranek muzyczny. Na odpowiednio odecorowanym dziedzińcu gimnazjalnym do zebranej publiczności i organizacji w pięknych słowach przemówił Burmistrz m. Sokołowa — Prezes Straży miejscowej p. Inż. St. Krzypkowski i w przemówieniu swoim podkreślił, że 3 maj, Święto Narodowe, jest rocznicą uchwalenia przez Sejm Czteroletni Konstytucji. Polska przed rozbiorem w owym czasie była w wielkim nieładzie. Rozluźnienie obyczajów i upadek idei twórczej zapanały podówczas w całej pełni. Wśród tego chaosu i zamętu wyszła KONSTYTUCJA MAJOWA. Naród otrząsnął się z letargu, społeczeństwo zrozumiało, że po tej drodze zamętu dalej pójść nie może. Konstytucja Majowa nie weszła w życie, zniszczyła ją Konfederacja Targowicka, jednak dla nas Polaków miała znaczenie wielkie; była podwaliną na której rozwijały się wypadki powstania 1831 i 63 roku, była pokarmem duchowym dla wszystkich Polaków walczących o Niepodległość Ojczyzny. Dzisiaj przeżywamy kryzys światowy, który dotknął również nasz kraj, musimy wszyscy stanąć do walki zgrani, harmonijnie, musimy wpoić w siebie to poszanowanie władzy państwowej na które wielki nacisk położyła Konstytucja 3 Maja, a wówczas wszelkie przeciwności zwyciężymy. W końcu przemówienie mówca wznosił okrzyk „Niech żyje Rzeczpospolita Polska“, „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polski!“, „Niech żyje Budowniczy Państwa Polskiego I-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski“. Trzykrotny okrzyk zebranych „niech żyje“ zakończył przemówienie. Następnie orkiestra gimnazjalna ks. Salezjanów odegrała bardzo ładnie kilka utworów muzycznych a chór tegoż gimnazjum odśpiewał kilka pieśni związanych z niniejszą uroczystością.

Poczem wszyscy się rozeszli w przekonaniu, że nie jest tak źle, a musi być lepiej i będzie lepiej — tak my chcemy!

Widz.

„Święty Florjan“ — Święto Strażackie.

Dorocznym zwyczajem Sokołowska Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła święto strażackie uroczystie. Dnia 5 maja br. o godzinie 9 rano nabożeństwo celebrował, kapelan strażacki członek zarządu, Ks. Kanonik Mazurkiewicz. Kazanie b. piękne i wzniosłe do druhów strażaków wygłosił ks.-wik. Tracuzk. Muzykę przygrywała orkiestra strażacka.

O godzinie 4 p.p. odbyło się koleżeńskie przyjęcie strażaków, urządzone przez Zarząd Straży Pożarnej, na którym nie brakło szczerych i miłych toastów. Przyjęcie było zapoczątkowane pięknym przemówieniem druha Prezesa Straży m. Sokołowa Krzypkowskiego, który na zakończenie powiedział „że tylko ludzie złej woli mogą mówić, że straży w Sokołowie niema, lecz jak się okazuje jest i to dziańska“. Poczem wezwwał ich do bezwzględного posłuszeństwa dla przelożonych takich ochotników jak i oni. W czasie uczy ugrzyemniała ją strażacka i zaproszonym gościom orkiestra strażacka.

O godzinie 9 wieczorem Sekcja Dramatyczna przy straży urządziła dla dh. dh. strażaków i ich rodzin „REWJE“, a po rewji odbyła się zabawa strażacka, na której przygrywała orkiestra straży. Strażacy bawili się do godziny 2 w nocy.

Gość.

Koncert Orkiestry Strażackiej.

Dnia 8 maja 1932 r. o godzinie 8.30 wieczorem w sali Domu Ludowego w Sokołowie staraniem orkiestry Straży Pożarnej w Sokołowie odbył się, pod dyktacją dh. kapelmistrza p. J. Szwaiba koncert orkiestry, z którego można było wysnioskować, że w zespole orkiestry jest olbrzymi postęp muzyczny. Orkiestra niektóre utwory odegrała b. dobrze. Odegrano 10 utworów muzycznych.

Jedno tylko jest źle, że publiczność — nie dopisała. Trzeba było także przypisać jednak niepogodzie, ponieważ od 7 do 9 wieczorem padał duży deszcz. Orkiestra — dochód przetrzeźwiała na kupno bębna.

Widz.

Wybory Burmistrza miasta Sokołowa.

Wydział Powiatowy Sejmiku w Sokołowie zarządził wybory burmistrza m. Sokołowa, ponieważ do tej pory był burmistrz z nominacji.

Dnia 9 maja r. b. na godzinie 8.30 wieczorem została zwołana Rada Miejska, przez burmistrza z nominacji p. Inż. Krzypkowskiego. Radni po naradzie wystawili kandydata obecnego burmistrza miasta Sokołowa p. Inż. Krzypkowskiego. Głosowanie odbyło się tajnie i na 23 radnych obecnych, p. Inż. Krzypkowski otrzymał 17 głosów.

Wobec tego został wybrany na burmistrza miasta Sokołowa p. Inż. Krzypkowski, który wybór przyjął i posiadanie Rady zamknął o godz. 8 m. 50.

O dziwo! nareszcie p.p. Radni zrozumieli, że w czasie 20 minut mogą wybrać głowę miasta. Nauka nie idzie w nas, a tylko w nas! Tak mówi przysłowie polskie.

Radny.

POLITYKA i ŻYCIE.

W tem jest metoda...

Od pewnego czasu rozchodzą się po naszej okolicy różne słuchy o tem, że lada dzień, tuż tuż, Rząd upadnie i że taka lub inna opozycja dojdzie do władzy. Stawiane były nawet różne konkretne terminy, które jednak nigdy czasu nie wytrzymywały.

Dla człowieka orjentującego się w układzie stosunków politycznych w Polsce, jest rzeczą wiadomą, iż takie słuchy są tylko bajdami, obliczonymi na naiwność ludzi, którzy o polityce dowiadują się tylko z jakiegoś pisma partyjnego lub od kogoś, zresztą w ten sam sposób zorientowanego, niby wielce wtajemniczonego.

Przecież każdy rozumny wie, że dzisiejsze Rządy są tak mocne, jak jeszcze żadne dotychczas w Polsce. Zostały one powołane wołą Marszałka Piłsudskiego do życia, na to, aby Polska przetrwała w sposób najmniej bolesny ciężki kryzys, który świat cały gniecie i po to, aby mocne i trwale postawił fundamenty pod nasz gmach państwowy, aby on silnym się stał i odpornym na wszelkie zawieruchy i niespodzianki, jakie życie nam nieść może.

Małość i prywatna, naszczekiwanie tych, którzy przed majem 1926 r. rządili i Polskę ku przepaści wiedli, nic tu nie poradzą. Kłamstwo i zerowanie na nastrojach, powstałych z przyczyny kryzysu gospodarczego, nie potrafią złamać woli tych, którzy pracują i dźwigają ciężar utrzymania Państwa, wykonywując zlecenia Wodza Narodu. Mylnie są wasze, panowie opozycja, obliczenia, iż uda wam się opinję klamać, aby marność zatrzymowała nad wielkością, aby podłość zwyciężyła bohaterstwo i poświęcenie.

Poco rzuca się w społeczeństwo myśl, że władza jest słaba i zaraz upadnie?

Poto, aby podtrzymać nastroje opozycyjne tych, którzy uwierzyli swoim dziś bankrutującym, przywódcom partyjnym, aby dalej dotrwać choć do jutra, które może przynieść jakąś „lepszą” dla nich konjunkturę gospodarczą, na której znów zerować będzie można i tworzyć nastroje opozycyjne, które skapitalizuje się na podwórku partyjnym i sprzeda jako korzyść dla przywódców tych partji.

Rzucanie takiego hasła, że Rząd się chwiewie, ma pociągnąć za sobą osłabienie siły wykonawczej Rządu. Podnieć wszelkie warcholstwo, osłabić wolę wykonywania różnych zarządzeń, które nie zawsze mogą iść po linii życzeń wszystkich obywateli. Chodzi o osłabienie czynnika rządzącego, bo im słabszy, to tem łatwiej im, opozycji, trzymać ludzi będzie można.

Niewiele jednak zbudowaliście do tej pory tą swoją metodą. Ludzie przestali już wierzyć w wasze terminy, a widzą każdego dnia, że poczynania wasze poza chęcią psucia, nic nie budują, krzywdę ludziom i Państwu przynoszą. Zbyt długo rozumniejsi w takim stanie nie wytrzymają i przejdą na stronę tych, gdzie widzą rzetelną pracę i twórczy wysiłek.

Sprostowanie.

W numerze 12 Nowej Gazety Podlaskiej, str. 7, umieszczona została notatka p. t. „Echa wyborcze”, podpisana inicjałami „I. T.”, w której został przedstawiony przebieg procesu sądowego w sprawie, wytoczonej przezemnie Stanisława Zbrozka-Wacławowi Gąsiorowi i Wacławowi Wysockiemu, nie-

zgodnie z rzeczywistością. Z notatki tej wynikałoby bowiem niezaprzeczenie, że Gąsior i Wysocki zostali u niewinnieni na skutek zeznań świadków odwoadowych zastępcy starosty na pow. węgrowski Szymańskiego i pow. Komendanta Policji Tumilowicza, które miały dać „sądowi nagą prawdę, jaskrawo stwierdzającą wyborczy system centrolewu”

Sąd wyrokujący natomiast uznał za udowodniony na przewodzie sądowym stan faktyczny, przedstawiony w skardze oskarżyciela prywatnego, uniewinnił zaś oskarżonych z tego tylko powodu, że nie uznał w ich oświadczeniach, złożonych przed policją, cech przestępstwa”.

Ceny zboża

w „ROLNIKU” Sp. Roln.-Handl. w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23. Tel 88. w dniu 17 maja 1932 r.

Pszenica za 100 kg. . . .	zł. 32.—
żyto „ 100 „	„ 27.—
owies „ 100 „	„ 25.—
jęczmień „ 100 „	„ 25.—

Tuczniaki (świnie) od 1,25 gr. do 1,50 zł. za 1 kg. żywej wagi.

Tendencja na zboże słabsza zaś najarej nasiona bardzo mocna, na trzodę tuczoną mocna.

Uwaga: Członkowie z pełnemi udziałami uzyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze więcej.

Sporządzam plany gospodarcze leśne, ■■■■■

■■■■■ dają porady w zakresie leśnictwa, wykonuję projekty oszacowania i podziału lasów i inne roboty dotyczące posiadłości leśnej i gospodarki w takowej. | | ■■■■■

Zwracać się w/g. adresu: SIEDLCE, UL. 22 Pułku Piechoty Nr. 14 m. 3, od godz. 12 do 3-ej.

ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ

o mistrzostwo Okręgu Lubelskiego w Siedlcach

w dniu 22-go maja r. b. o godzinie 16-ej między

W.K.S. 9 P.A.C. —
— K.S. „STRZELEC”
 na boisku garnizonowym.

Żądacie wszędzie tylko napojów gazow. p.f. „Higiena”

Uwaga! Baczność! Uwaga!

Niniejszem zawiadamiam P. T. iż dnia
10 maja r.b. otworzyłem nowoczesną

FABRYKĘ WÓD GAZOWYCH

oraz różnych najlepszych napojów jak: oran-
żada, kwas-marcówka, lemoniada i wiele in.

p.f. **„HIGIENA”**

mieszcząca się
w Siedlcach, przy ul. Sekulskiej № 1.

Fabryka jest skonstruowana p/g naj-
nowszych urządzeń techn. i higienicznych.

Polecając się Sz. P.T. pozostaję z poważaniem
f. „HIGIENA”
wł. Słuchowski
Siedlce, Sekulska 1.

Zamówienia przyjmuję w sklepie, ul. Piękna 38.

Żądacie wszędzie tylko napojów gazow. p.f. „Higiena”

**LABORATORJUM
CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE**

MAG. FARM.

H. BLASS — TABAKMANOWEJ
przyjmuje analizy lekarskie.

SIEDLCE, UL. 1-go MAJA 34.

— **Warszawska Pracownia Ubiorów Męskich,** —
obstalunkowych i gotowych

„SOLIDRAT”

SIEDLCE, UL. KILIŃSKIEGO № 22.

Posiadamy na składzie
ubioły dzieciinne, wykonanie w/g.
najnowszych modeli przystosowa-
ne do obecnego kryzysu.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓLROCNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ., MNIEJSZE — stosownie do objętości, DROBNE — 5 gr.
za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: *Tadeusz Niedzielski.* Redaktor odpowiedzialny: *Tadeusz Górczak.*

Pierwszorzędna Pracownia Ubiorów Męskich

A. MORDSKI

SIEDLCE, PIŁSUDSKIEGO 47

WYKONYWA OBSTALUNKI Z WŁASNYCH I PO-
WIERZONYCH MATERJAŁÓW, SOLIDNIE, NA DO-
GODNYCH WARUNKACH wg NAJNOW. MODELI.

Ceny przystosowane do obecnego kryzysu.

Dyplomowana Pracownia Ubiorów Męskich

B. CI GOLDBLAT

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA 26

Przyjmuje wszelkie zamówienia
w zakresie krawiectwa.

wykonanie solidne
według wymagań ostatniej mody.

Wielka zniżka cen z powodu kryzysu!!!

Niniejszem podaję do wiadomości P. T. kli-
jenteli, że na skutek ich żądań z powodu kryzysu
obniżyłem ceny o 25%.

WYKONANIE W MEJ FIRMIE POZOSTAJE
NADAL PIERWSZORZĘDNE

Szanowna klientela ma niebawą okazję przekonać
się o tem ubierając się w pierwszorzędnej firmie

W. KOMAR

SIEDLCE, UL. SIENKIEWICZA № 22.

Szanownych Prenumeratorów
zalegających w opłacie prenumeraty prosimy
o uregulowanie zaległości.

ADMINISTRACJA.